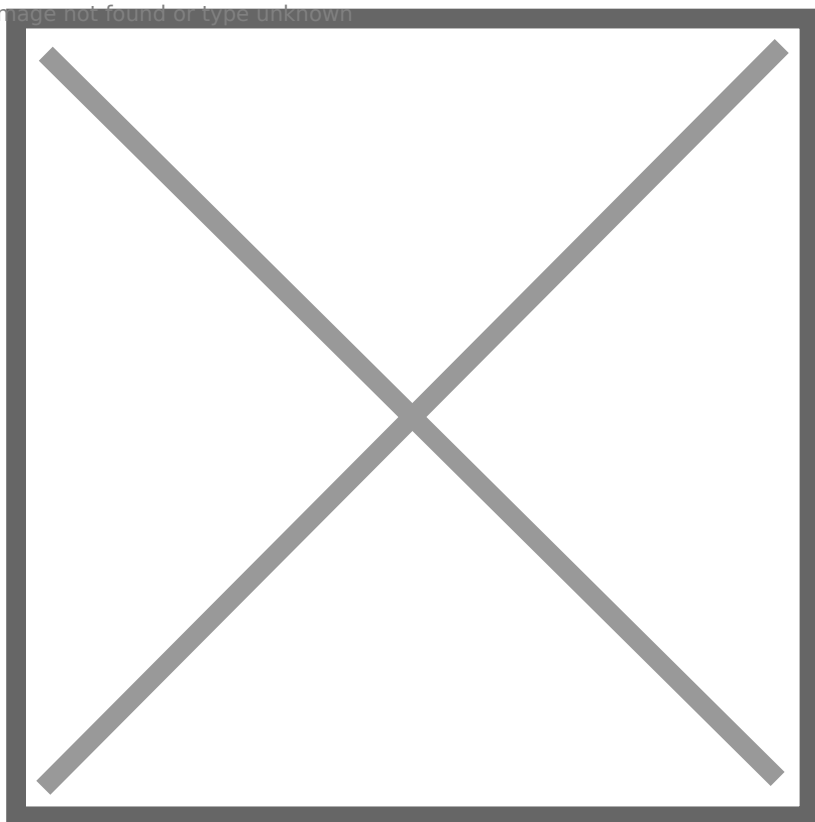


Koniec polskiego rozdziału historii Papanikolisa

#Marynarka wojenna #Przemysł zbrojeniowy #Strategia i polityka 8 października 2008

Definitywnie kończy się bardzo krótki polski epizod burzliwej historii najnowszego greckiego okrętu podwodnego S 120 *Papanikolis*. Według informacji z dobrze poinformowanych źródeł greckich, jednostka, którą latem 2008 niemiecki wykonawca oferował Marynarce Wojennej RP za 2 mld zł (lub 1,5 mld zł bez najważniejszych systemów walki), zostanie wreszcie w najbliższych tygodniach oficjalnie przyjęta w skład Polemiko Naftiko - floty Grecji.

Image not found or type unknown



Wrzesień 2006 - Papanikolis pod banderą RFN z roboczą nazwą Kiel na kiosku podczas tajnych testów głębokiego zanurzania w norweskim porcie Bergen / Zdjęcie: WolfPack Bergen

W Kilonii, w siedzibie koncernu stocznioowego Howaldtswerke - Deutsche Werf (HDW) bawi wysokiej rangi grecka delegacja, którą tworzą oficerowie marynarki i urzędnicy ministerstwa obrony. Ma ona najbliższym okresie

zakończyć dwuletni podwodny kryzys na linii Ateny - Berlin - Kilonia, i definitywnie ustalić warunki dalszej współpracy przy wprowadzaniu do służby zamówionych 8 lat temu nowoczesnych okrętów podwodnych typu U214. Wszystko sprowadzi się najprawdopodobniej do wzajemnych ustępstw finansowych i kompromisowego rozwiązania otwierającego drogę do sprowadzenia S 120 *Papanikolis* do Grecji.

Polemiko Naftiko złożyła 15 lutego 2000 zamówienie w HDW na 3 uważane wówczas na najnowocześniejsze na świecie okręty podwodne niemieckiego typu U214. Do zamówienia dodano czwarty - w czerwcu 2002. Pierwszy - S 120 *Papanikolis* zbudowali Niemcy w Kilonii. Następne - S 121 *Pinos*, S 122 *Matrozis* i S 123 *Katsonis* budować mieli już Grecy w Hellenic Shipyards Co. w Skaramanga.

Na początku XXI wieku na rynku okrętów podwodnych odnotowano rodzaj gorączki U214. Do zamówień greckich dołączyły oczywiście tureckie - 6 jednostek specjalnego wariantu TN, które buduje Goelcuk Naval Shipyard z 80-% wkładem lokalnej robocizny i technologii z Turcji. Do tego wszystkiego doszli Południowi Koreańczycy - 3 U214 w konfiguracji zbliżonej do greckiej, z najnowszymi masztami optoelektronicznymi i super cichym radarem SPHINX kilońskiego oddziału Thalesa Defence Deutschland. Radiolokator dysponuje funkcją elektronicznej syntezy obrazu, a na głębokości peryskopowej emituje mniej energii niż... telefon komórkowy. Koreańskie U214 znane są jako okręty typu *Son Won-il*, budowane przez koncern Hyundai Heavy Industries. W służbie znaleźć się mają w 2009.

Wszystkie eksportowe U214 wykonane są z konwencjonalnej stali o znacznie podwyższonej wytrzymałości, co pozwala teoretycznie schodzić na głębokość ponad 400 m (dokładna granica odporności na implozję jest utrzymywana w tajemnicy). Wyposażone są w klasyczną siłownię dieslowsko-elektryczną, ale także w układ ogniów wodorowo-tlenowych konstrukcji Siemens, niezależniających od dopływu powietrza atmosferycznego do ładowania akumulatorów i długotrwałego pływania podwodnego. Jedynym silnikiem U214 połączonym z wałem napędowym śruby jest bezstykowy elektryczny Permasyn Siemens, taki sam, jak w niemiecko-włoskich okrętach podwodnych typu U212. Greckie okręty uzbrojone są w 8 wyrzutni torpedowych kal. 533 mm, z możliwością odpalania za ich pomocą kierowanych pocisków rakietowych spod wody. 65-metrowe U214 wypierają na powierzchni 1700 ton, pod wodą - 1980. Na powierzchni ich prędkość dochodzi do 12 węzłów, a pod wodą do 20. Za pomocą ogniów wodorowo-tlenowych pod wodą okręty te mogą się długotrwale poruszać z prędkością do 6 węzłów. Załoga, złożona z 5 oficerów i 22 marynarzy, może przebywać wiele tygodni w zanurzeniu (mówi się o patrolach nawet 12-tygodniowych), co U214 zbliża do możliwości bojowych okrętów atomowych.

Stępkę pod najnowszego *Papanikolisa* (tak nazywał się najskuteczniejszy grecki okręt podwodny II wojny światowej) położono w Kilonii 27 lutego 2001. Wodowano go w kwietniu 2004. We wrześniu 2006 okręt z załogą złożoną z marynarzy niemieckich, greckich i południowokoreańskich, pod flagą RFN i z roboczą nazwą Kiel na kiosku zawinął do portu Bergen w Norwegii, gdzie rozpoczęły się tajne próby głębokich zanurzeń. Ale już w połowie listopada 2006 flota grecka ogłosiła całą listę zarzutów i usterek, które jej zdaniem całkowicie dyskwalifikowały jednostkę zbudowaną przez Niemców: słaba stabilność na powierzchni - na zburzonym morzu przechyły boczne dochodziły do 56o, spory hałas podczas pływania podwodnego, wibracje i przecieki pod wodą, ciągłe usterki pracy systemu zarządzania okrętem - ISUS i jego zawieszanie się w trybie operacji dowodzenia i zarządzania walką, usterki pracy systemu ogniów paliwowych, usterki i przecieki peryskopu...

Grecy odmówili odebrania okrętu i spłaty kolejnych rat należności dla HDW. Niemcy odpowiedzieli jeszcze w 2006 oświadczeniem, że wszelkie wskazane przez zamawiającego problemy zostały rozwiązane, a mnożenie zarzutów jest celowym zabiegiem, który obliczony jest na znaczne obniżenie całości kwoty kontraktowej. Ripostą Aten była jednak stanowcza odmowa przejęcia *Papanikolisa*, co zastopowało program budowy następnych U214 na miejscu.

Papanikolis od końca 2006 pod flagą RFN i z roboczym symbolem Kiel (Kilonia) na kiosku pozostawał przycumowany do nabrzeża korporacji HDW w Kilonii, raz w roku stając się fotograficzną atrakcją Kieler Woche - morskiego Tygodnia Kilońskiego - parady żaglowców. Za kulisami toczyła się jednak zacięta walka na linii Berlin-Ateny-Kilonia o pieniądze. Ponieważ nikt nie chciał zrobić pierwszego kroku, a latem 2008 stało się jasne, że Marynarka Wojenna RP w okolicach 2015 będzie się musiała zaopatrzyć w choć jeden nowy okręt podwodny - pragnąc zachować ciągłość szkolenia i służby naszych podwodniaków - Niemcy zwrócili się do polskiego MON.

Image not found or type unknown

Od 2006 Papanikolis znajdował się przy nabrzeżu koncernu HDW w Kilonii nadal pod banderą RFN i napisem Kiel na kiosku. W takim stanie został zaoferowany Marynarce Wojennej RP latem 2008 / Zdjęcie: Wojciech Łuczak

Gotowy *Papanikolis* został zaoferowany w połowie 2008 polskiej flocie za kwotę 2 mld zł w całości, lub za 1,5 mld zł, jeśli Polska chciałaby jednostkę w postaci konstrukcji pozbawionej głównych systemów zarządzania i walki - skrojonych przeciw na konkretne zamówienie greckie. Do tego doszła obietnica dostaw jeszcze dwóch dalszych U214 dla MW RP na podobnych warunkach w następnych latach.

Z dzisiejszej perspektywy sprawę tę należy ocenić jako zabieg obliczony na wywarcie presji na Grekach. Jest faktem, że po polskim epizodzie w dotychczas trudnych rozmowach Niemców z Atenami nastąpił wyraźny przełom. Sygnalizuje to wyrażnie optymistyczna i bardzo dyplomatyczna wypowiedź dowódcy sił podwodnych Polemiko Naftiko - komandora Panagiotisa Davarisa z końca sierpnia 2008 dla specjalnego wydania Jane's Navy International, sugerująca rychły koniec grecko-niemieckiej wojny o *Papanikolisa*.

Obecnie wiele wskazuje na to, że najnowszymi okrętami Marynarki Wojennej RP mogą być budowane w Polsce francuskie *Scorpene*, wyposażone w technologie napędu uniezależniające załogę pod powierzchnią od korzystania z powietrza atmosferycznego na głębokości peryskopowej - podczas ładowania akumulatorów, zbliżone do rozwiązań nuklearnych, jednak bez zastosowania siłowni jądrowej.



Wrzesień 2006 - Papanikolis pod banderą RFN z roboczą nazwą Kiel na kiosku podczas tajnych testów głębokiego zanurzania w norweskim porcie Bergen / Zdjęcie: WolfPack Bergen

W Kilonii, w siedzibie koncernu stocznioowego Howaldtswerke - Deutsche Werf (HDW) bawi wysokiej rangi grecka delegacja, którą tworzą oficerowie marynarki i urzędnicy ministerstwa obrony. Ma ona najbliższym okresie zakończyć dwuletni podwodny kryzys na linii Ateny - Berlin - Kilonia, i definitywnie ustalić warunki dalszej współpracy przy wprowadzaniu do służby zamówionych 8 lat temu nowoczesnych okrętów podwodnych typu U214. Wszystko sprowadzi się najprawdopodobniej do wzajemnych ustępstw finansowych i kompromisowego rozwiązania otwierającego drogę do sprowadzenia S 120 *Papanikolis* do Grecji.

Polemiko Naftiko złożyła 15 lutego 2000 zamówienie w HDW na 3 uważane wówczas na najnowocześniejsze na świecie okręty podwodne niemieckiego typu U214. Do zamówienia dodano czwarty - w czerwcu 2002. Pierwszy - S 120 *Papanikolis* zbudowali Niemcy w Kilonii. Następne - S 121 *Pinos*, S 122 *Matrozos* i S 123 *Katsonis* budować mieli już Grecy w Hellenic Shipyards Co. w Skaramanga.

Na początku XXI wieku na rynku okrętów podwodnych odnotowano rodzaj gorączki U214. Do zamówień greckich dołączyły oczywiście tureckie - 6 jednostek specjalnego wariantu TN, które buduje Goelcuk Naval Shipyard z 80-% wkładem lokalnej robocizny i technologii z Turcji. Do tego wszystkiego doszli Południowi Koreańczycy - 3 U214 w konfiguracji zbliżonej do greckiej, z najnowszymi masztami optoelektronicznymi i super cichym radarem SPHINX kilońskiego oddziału Thalesa Defence Deutschland.

Radiolokator dysponuje funkcją elektronicznej syntezy obrazu, a na głębokości peryskopowej emituje mniej energii niż... telefon komórkowy. Koreańskie U214 znane są jako okręty typu *Son Won-il*, budowane przez koncern Hyundai Heavy Industries. W

służbie znaleźć się mają w 2009.

Wszystkie eksportowe U214 wykonane są z konwencjonalnej stali o znacznie podwyższonej wytrzymałości, co pozwala teoretycznie schodzić na głębokość ponad 400 m (dokładna granica odporności na implozję jest utrzymywana w tajemnicy). Wyposażone są w klasyczną siłownię dieslowsko-elektryczną, ale także w układ ogniów wodorowo-tlenowych konstrukcji Siemens, niezależniących od dopływu powietrza atmosferycznego do ładowania akumulatorów i długotrwałego pływania podwodnego. Jedynym silnikiem U214 połączonym z wałem napędowym śruby jest bezstykowy elektryczny Permasyn Siemens, taki sam, jak w niemiecko-włoskich okrętach podwodnych typu U212. Greckie okręty uzbrojone są w 8 wyrzutni torpedowych kal. 533 mm, z możliwością odpalania za ich pomocą kierowanych pocisków rakietowych spod wody. 65-metrowe U214 wypierają na powierzchni 1700 ton, pod wodą - 1980. Na powierzchni ich prędkość dochodzi do 12 węzłów, a pod wodą do 20. Za pomocą ogniów wodorowo-tlenowych pod wodą okręty te mogą się długotrwale poruszać z prędkością do 6 węzłów. Załoga, złożona z 5 oficerów i 22 marynarzy, może przebywać wiele tygodni w zanurzeniu (mówi się o patrolach nawet 12-tygodniowych), co U214 zbliża do możliwości bojowych okrętów atomowych.

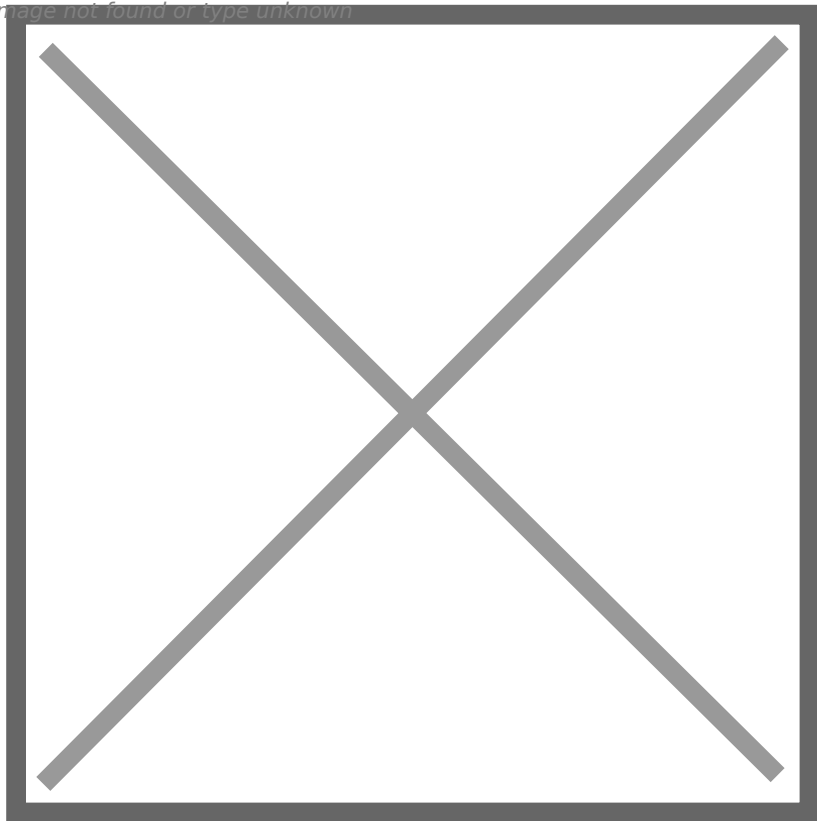
Stępkę pod najnowszego *Papanikolisa* (tak nazywał się najsukuteczniejszy grecki okręt podwodny II wojny światowej) położono w Kilonii 27 lutego 2001. Wodowano go w kwietniu 2004. We wrześniu 2006 okręt z załogą złożoną z marynarzy niemieckich, greckich i południowokoreańskich, pod flagą RFN i z roboczą nazwą Kiel na kiosk zawinął do portu Bergen w Norwegii, gdzie rozpoczęły się tajne próby głębokich zanurzeń. Ale już w połowie listopada 2006 flota grecka ogłosiła całą listę zarzutów i usterek, które jej zdaniem całkowicie dyskwalifikowały jednostkę zbudowaną przez Niemców: słaba stabilność na powierzchni - na zburzonym morzu przechyliły boczne dochodziły do 56o, spory hałas podczas pływania podwodnego, wibracje i przecieki pod wodą, ciągłe usterki pracy systemu zarządzania okrętem - ISUS i jego zawieszanie się w trybie operacji dowodzenia i zarządzania walką, usterki pracy systemu ogniów paliwowych, usterki i przecieki peryskopu...

Grecy odmówili odebrania okrętu i spłaty kolejnych rat należności dla HDW. Niemcy odpowiedzieli jeszcze w 2006 oświadczeniem, że wszelkie wskazane przez zamawiającego problemy zostały rozwiązane, a mnożenie zarzutów jest celowym zabiegiem, który obliczony jest na znaczne obniżenie całości kwoty kontraktowej. Ripostą Aten była jednak stanowcza odmowa przejęcia *Papanikolisa*, co zastopowało program budowy następnych U214 na miejscu.

Papanikolis od końca 2006 pod flagą RFN i z roboczym symbolem Kiel (Kilonia) na kiosk pozostawał przycumowany do nabrzeża korporacji HDW w Kilonii, raz w roku stając się fotograficzną atrakcją Kieler Woche - morskiego Tygodnia Kilońskiego -

parady żaglowców. Za kulisami toczyła się jednak zacięta walka na linii Berlin-Ateny-Kilonia o pieniądze. Ponieważ nikt nie chciał zrobić pierwszego kroku, a latem 2008 stało się jasne, że Marynarka Wojenna RP w okolicach 2015 będzie się musiała zaopatrzyć w choć jeden nowy okręt podwodny - pragnąc zachować ciągłość szkolenia i służby naszych podwodniaków - Niemcy zwrócili się do polskiego MON.

Image not found or type unknown



Od 2006 Papanikolis znajdował się przy nabrzeżu koncernu HDW w Kilonii nadal pod banderą RFN i napisem Kiel na kiosku. W takim stanie został zaoferowany Marynarce Wojennej RP latem 2008 / Zdjęcie: Wojciech Łuczak

Gotowy *Papanikolis* został zaoferowany w połowie 2008 polskiej flocie za kwotę 2 mld zł w całości, lub za 1,5 mld zł, jeśli Polska chciałaby jednostkę w postaci konstrukcji pozbawionej głównych systemów zarządzania i walki - skrojonych przecież na konkretne zamówienie greckie. Do tego doszła obietnica dostaw jeszcze dwóch dalszych U214 dla MW RP na podobnych warunkach w następnych latach.

Z dzisiejszej perspektywy sprawę tę należy ocenić jako zabieg obliczony na wywarcie presji na Grekach. Jest faktem, że po polskim epizodzie w dotychczas trudnych rozmowach Niemców z Atenami nastąpił wyraźny przełom. Sygnalizuje to wyraźnie optymistyczna i bardzo dyplomatyczna wypowiedź dowódcy sił podwodnych Polemiko Naftiko - komandora Panagiotisa Davarisa z końca sierpnia 2008 dla specjalnego

wydania Jane's Navy International, sugerująca rychły koniec grecko-niemieckiej wojny o *Papanikolisa*.

Obecnie wiele wskazuje na to, że najnowszymi okrętami Marynarki Wojennej RP mogą być budowane w Polsce francuskie *Scorpene*, wyposażone w technologie napędu uniezależniające załogę pod powierzchnią od korzystania z powietrza atmosferycznego na głębokości peryskopowej - podczas ładowania akumulatorów, zbliżone do rozwiązań nuklearnych, jednak bez zastosowania siłowni jądrowej.

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2025 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o